Nr. 176 Radom, czwartek 27 listopada 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Inauguracyjne zebranie klubu B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Zwołane na wczoraj na godz. 10 rano do gmachu sejmu zebranie inauguracyjne Klubu BB. spowodowało w głównym kuluarze sejmu dawno niewidziane ożywienie.

Dwustukilkudziesięciu posłów, wśród których wielu z sejmu poprzedniego, spaceruje po kuluarach, poznając się nawzajem i omawiając przeżyte niedawno wybory.

Wśród znanych postaci, przesuwają się sylwetki posłów: Sławka, Świtalskiego Radziwiłła, Lubomirskiego, woj. Kościałkowskiego, Hołówki, Lednickiego, Dolanowskiego, woj. Raczkiewicza, byłych członków frakcji rewol. PPS. Smolikowskiego i Malinowskiego; wreszcie spotykamy posłów nie widzianych od pierwszego sejmu konstytucyjnego, jak b. prezesa NPR. p. Fichnę, dawną podporę PPS. CKW. posła Klemensiewicza i t. d.

Są także oczywiście nieodłączni fotografowie, którzy co pewien czas uwieczniają grupy panów posłów.

O godz. 10.15 rano oczekującym na rozpoczęcie obrad posłom oznajmiono, że ze względu na konieczność załatwienia pewnych formalności, posiedzenie klubu BB. odroczono do godz. 11 rano.

Ruch w kuluarach trwa w dalszym ciągu płk. Sławek odbywa chodząc po korytarzu narady z płk. Kocem, dr. Polakiewiczem i innymi wybitniejszymi posłami klubu.

O godz. 11-tej rozpoczęło się posiedzenie klubu B. B.

Przybyli na nie poza osobami wymienionemi wyżej: ministrowie gen. Składkowski, Boerner, Kühn, Staniewicz, Czerwiński, Car, Janta-Połczyński, wiceministrowie ks. Żongołowicz, Starzyński, Pieracki, posłowie Andrzej Lubomirski, Tyszkiewicz, Hutten-Czapski, gen. Galica, płk. Bociański, panie: Jaroszewiczowa, Moraczewska, Hubicka i t. d.

W posiedzeniu klubu biorą udział posłowie i senatorowie wybrani z list Bloku Bezpartyjnego.

Rewelacyjne zarządzenia wojskowe w Mińsku

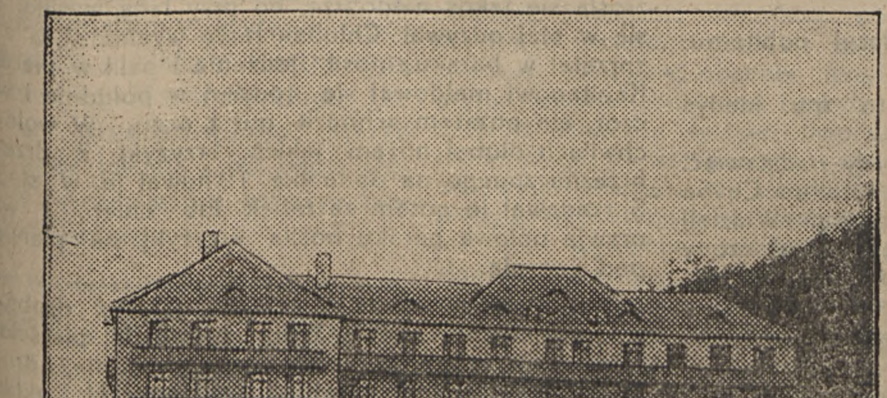
WILNO. (PAT). Według otrzymanych przez tutejszą prasę ze źródeł miarodajnych wiadomości w Mińsku z rozporządzenia władz moskiewskich został aresztowany dowódca III lotnego oddziału komisarz Stenber i dowódca 31 p. konnego Warkadskij.

Równocześnie aresztowano i usunięto ze stanowisk 12 naczelników szwadronów i kompanji piechoty. W Orszy uwięziono komendanta miasta i jego zastępcę.

Wczoraj na teren Białorusi sowieckiej przybyły dwa pułki kawalerji i pułk piechoty chińskiej.

W Mińsku skoszarowano bataljon karabinów maszynowych i aut pancernych.

Uzdrojowisko kolejowe w Wilkowicach na Śląsku



którego poświęcenie odbyło się przed kilkoma dniami, w obecności p. ministra Kühna

Łuna pożarów na pograniczu

Artylerja sowiecka niszczy wsie

RYGA. Z nad granicy łotewskiej donoszą o krwawych aktach teroru ekspedycyj karnych przeciwko wsiom, które nie wydały zapasów zboża władzom.

W domach łotewskich położonych w pobliżu granicy brzęczą nieustannie szyby od huku wystrzałów armatnich. Granica oświetlona jest w nocy olbrzymią łuną pożarów, obejmujących wielkie połacie nadgraniczne Rosji sowieckiej.

Miasto japońskie zniszczone przez trzęsienie ziemi

900 zabitych i rannych pod gruzami domów

LONDYN. Wczoraj około godz. 4 rano japoński półwysep Isu nawiedziło katastrofalne trzęsienie ziemi. **Według pierwszych wiadomości miasto Muszima leży w gruzach.**

Podobnie zniszczeniu uległa miejscowość Numasu i dwie pobliskie wsie.

Miejscowość kąpielowa Hakonemaszi, która zniszczona była w roku 1923, uległa ponownie zniszczeniu. **W wielu miejscowościach wybuchły pożary.**

Pod gruzami domów leży 900 zabitych i rannych.

Z pod zawalonych budynków wydobyto już około 200 zabitych. Wskutek zerwania przewodów telegraficznych, szczegółów przebiegu katastrofy brak.

Trzęsienie było bardzo gwałtowne i trwało około 10 minut. Wstrząsy odczuto również w odległem o 150 km. Tokio i w Jokohamie.

Groźba nowego strajku górniczego w Anglji

LONDYN. Angiji grozi wybuch nowego strajku górniczego. Właściciele kopalń w południo - wschodnich okręgach węglowych ogłosili wczoraj nowe warunki płacy, które mają wejść w życie w nadchodzący poniedziałek Propozycje właścicieli kopalń będą rozważane na jutrzejszem posiedzeniu związku górników.

Dziś zbiera się rada przemysłowa dla omówienia konfliktu i środków zaradczych. W razie rozbicia rokowań istnieje obawa wybuchu strajku, który ogarnie większą liczbę okręgów węglowych.

Groźna banda w potrzasku

12 morderstw i 50 zbrojnych napadów

WILNO. W lasach na pograniczu województw wileńskiego i nowogródzkiego schwytano bandę rabusiów, którzy mają na sumieniu 12 morderstw i 50 rabunków zbrojnych.

Banda ta kryła się w lasach, gdzie posiadała również składy zrabowanych rzeczy. Nazwiska aresztowanych trzymasą narazie w tajemnicy.

Wypadek kolejowy w Zagłębiu

Dwie cysterny i dwa wagony rozbite

SOSNOWIEC. Wczoraj rano na stacji Łazy manewrujący pociąg zderzył się z wjeżdżającym na stację pociągiem towarowym.

Skutkiem zderzenia rozbite zostały dwa wagony - cysterny, jeden wagon kryty i węglarka. Wypadku z ludźmi nie było.

Warjat w okienku kasjera kolejowego

BYDGOSZCZ. Stacja kolejowa Szubin pod Bydgoszczą była wczoraj widownią tragikomicznej sceny Znajdujący się w okienku kasjera osobnik, rozdawał pasażerom darmo bilety, względnie pobierał za nie nieproporcjonalnie wysokie ceny, tłumacząc zdziwionym, iż w ostatniej chwili nadeszło rozporządzenie o podwyżce taryfy.

Po pewnym czasie przybył kasjer kolejowy i ku swemu przerażeniu ujrzał na swem miejscu nieznanego sobie mężczyznę, panoszącego się przy biletach.

Osobnikiem tym okazał się obłąkany, niejaki Niezgodzki z Bydgoszczy, którego po odebraniu mu pieniędzy, oddano do zakładu dla umysłowo chorych.

Zamknięty rozdział historji

Rezultat wyborów nowych izb parlamentarnych zamyka jeden i otwiera nowy etap w życiu naszego narodu.

Już dziś, nazajutrz po zakończeniu walki, uwieńczonej tym przełomem, musimy zdobyć się na objektywizm historycznego nań spojrzenia, a co ważniejsze, ocenienia go z perspektywy historycznej — jakby się chciało powiedzieć uroczyściej — z perspektywy dziejowej.

Należy bowiem zacząć od pewnego nader ważnego wyjaśnienia, dotyczącego pojęcia siły. Nie chodzi tu oczywiście o dociekanje fizyko-matematyczne. czy o gramatyczny rozbiór tego słowa, lecz wyłącznie o jego sens polityczny w zastosowaniu do procesów społecznych. Co do tego ostatniego nastąpiło u nas, a nawet na całym omal świecie, takie pomieszanie pojęć, że należy zeń jakoś wybrnąć, by się porozumieć w najważniejszych sprawach narodowego bytu.

Weszło w modę, a raczej utrzymują się jeszcze resztki mody, nakazującej „dobremu demokracie" odwracanie się ze wstrętem od słowa: siła, użytego w znaczeniu politycznem. Jest to oczywisty nonsens,azrodzony przez bezmyślność. Całe dzieje kształtowania i rozwoju społeczeństw są dziejami poszukiwania siły. Potrzebę jej zrodziła walka o byt, przestanie ona być potrzebną jeśli kiedyś ta walka ustąpi miejsca jakiejś wykraczającej poza granice wyobraźni idylli, nie wcześniej.

Demokracja była w stosunku do feudalizmu olbrzymim krokiem naprzód, czynionym przez narody w kierunku właśnie pomnożenia ich siły. Od siły monarchów i oligarchji możnowładczo-szlacheckiej, dokonany został postęp ku sile zbiorowej całych, świadomych swych aspiracyj i środków ich zaspakajania, narodów. To nie był bynajmniej rozbrat z polityczną treścią siły. Przeciwnie. Kierunek marszu narodów od wieków jest odwrotnością, podobnie naiwnego przypuszczenia.

Byłoby paradoksem tłomaczyć w Polsce, po doświadczeniach wieków XVIII-go i XIX-go, jakie konsekwencje spadają na naród, nie posiadający dostatecznych sił do walki o byt. Lecz nie będzie zbędnem stwierdzenie, iż ponieważ ustrój demokratyczny podzielił siłę narodu na tyle równych cząstek ilu liczy on członków i wręczył każdemu z nich ową cząstkę, siła państwa współczesnego wzrasta proporcjonalnie do postępu procesu skupienia się jednostek wokół wspólnej koncepcji działania oraz potrzeby przestrzegania cnót obywatelskich.

Pojęcie „naród" jest synonimem zjednoczenia. Naród to znaczy jedność. Naród rozdarty do głębi pojęć nietylko politycznych, lecz i etycznych to absurd. Taki naród nie moze marzyć o podołaniu zadaniom walki o byt, zwłaszcza, gdy znajduje się w naszych warunkach geograficzno - politycznych i w dobie tak straszliwego zaostrzenia się tej walki, jaką jest doba obecna.

Tymczasem etapy dziejowe w życiu naszego narodu na przestrzeni ostatnich lat układały się następująco.

W roku 1918 zamknięta została karta wolności. Czy otworzył ją skoordynowany wysiłek zjednoczonego narodu? Nie. Uczynił to heroizm drobnej stosunkowo garści „szaleńców", dyskontującej sprzyjający moment dziejowy. Nie inaczej było z odparciem i rozgromieniem najazdu sowieckiego, choć z tem było jeszcze znacznie lepiej, niż z urządzeniem życia wolnego, państwowego. Tu zatriumfowała tradycja zwady domowej i rozdarcia. ów sławetny polski indywidualizm, pokrywający szumną nazwą zwykłe warcholstwo, dziecię demoralizacji obywatelskiego sumienia i głupoty rozpościerające się na miejscu brakujących cnót.

Kiedy Marszałek wystąpił czynnie w maju 1926-go przeciw strasziiwemu rozdarciu, które przekroczyło już granice anarchji i zniszczeniu cnót obywatelskich, punktem wyjścia dla tego jego stanowczego kroku była — jak to stwierdził w jednym z wywiadów — świadomość, że Polska doszła już do tego stopnia słabości, iż każdy pragnący wkroczyć w jej granice miał otwartą drogę.

Marszałek z konieczności musiał wykonać swoją misję ratowniczą wobec państwa i narodu w drodze rewolucyjnej. Nie stawało czasu na podchodzenie do tego zadania w drodze legalistycznej, poprzez uświadomienie społeczeństwa, stawanie do elektoralnej konkurencji z przemożnemi partjami i próbą szukania dla siebie większosci w sejmie, do walki z systemem rządów frakcyjnych. Doświadczenie wykazało, iż takiej większości nie można było osiągnąć jeszcze w roku 1928-ym, — tak słabym był jeszcze stan uświadomienia społeczeństwa w sprawach jego własnego bytu, a tem więcej w sprawach publicznych.

Ten stan rzeczy stawiał Marszałka w niezmiernie skomplikowanej sytuacji, wymagając nieustannie olbrzymiej odeń pracy i brania w każdej chwili odpowiedzialności za wszystko co się dzieje w państwie na siebie, albowiem tylko przy jego autorytecie oraz niesłychanem męstwie i opanowaniu, możliwe było kontynuowanie dzieła ratunku państwa z bezsiły rozdarcia i demoralizacji elity politycznej, pod bokiem sejmu opanowanego przez partje. przeciwko którym właśnie zwracało się ostrze pracy ratowniczej.

Przeliczne troski o stan zdrowia Marszałka — jakie się odzywały w czasie trwania tego stanu rzeczy — były nietylko owocem sentymentu do osoby najdroższego sercu człowieka. Miały one głęboki podkład polityczny, troski o losy kraju. To można i to może trzeba powiedzieć dzisiaj, gdy ten stan rzeczy przeminął, gdy wielkie ryzyko Marszałka doprowadziło go do nowego zwycięstwa.

Ten stan rzeczy minął. Zamknął go rezultat wyborów izb parlamentarnych, a wraz z nim wszystko co było z nim związane. Niepewność i wątpliwości rozsądnych, oraz śmieszne nadzieje i pomstowania przedstawicieli „gasnącego świata". Górne hasła „Likwidacji systemu", i gwałt z powodu Brześcia i narzekania na ucisk. Naród rozstrzygnął wszystkie te kwestje. Dyskusja nad nimi byłaby dzisiaj już tylko stratą czasu.

Dokonał się fakt historyczny: naród odpowiedział na wezwanie Piłsudskiego, zjednoczył się w większości przy nim dla wspólnego wysiłku kierowania losami swojemi i państwa. Polska zdobyła trwałą podstawę rozwijanie swej siły. Tak został zrozumiany rezultat wyborów przez cały świat, taką jest jego wymowa w rzeczywistości.

Rozliczne i głębokie będą ich skutki. Wypadnie o nich mówić wiele i często Będą one bowiem treścią życia kraju na przestrzeni lat. Już teraz przecież można stwierdzić, iż jednym z nich jest znaczne ułatwienie sytuacji Marszałka. Spada z jego strudzonych bark ciężar osobistej za wszystko odpowiedzialności, konieczność zużywania energji na uprzątanie gruzów niewoli i złych tradycyj szlachetczyzny z drogi rozwoju Polski. To już musi robić ta większość sejmowa, którą naród wybrał, by Marszałka wyręczała i rządy, którym ta większość zabezpieczy swobodę rozwijania twórczego wysiłku.

Habdank.

W przededniu obchodu w Radomiu

setnej rocznicy Powstania Listopadowego

Sto lat temu, w noc 29 listopada, pożar wzniecony na Solcu, był sygnałem, powołującym pod broń garstkę entuzjastów, patrjotycznym przepojonych bohaterstwem. Byli to wychowankowie szkoły podchorążych, których ducha do rycerskiej walki przygotował i pod rozwinięte sztandary powstańcze, poprowadził, rycerz bez skazy, Piotr Wysocki.

Wiele krwi i łez wsiąkło w ziemię polską od chwili, gdy nad bohaterską Warszawą weszło dnia 30 listopada Słońce Wolności. Uderzyły w dniu tym dzwony radości, zwiastując mieszkańcom, że oto obcy żołdak, gniotący tyrańską dłonią dumne i nieugięte karki dawnych rycerzy z pod Samosierry, Moskwy, Lipska, W. Ks. Konstanty musiał sromotnie opuścić stolicę, i pierzchnął za Wisłę, bo młodzież polska, wiara żołnierska i lud chwycili razem za broń.

W dziejach niewoli, która przyszła wkrótce po miesiącach ofiarnych walk i klęsk, ten dzień 29 listopada był dla nas wspomnieniem nie tylko bohaterskich porywów jednostek, ale pokrzepieniem serc. Bo oto niespełniony jeszcze testament, pisany krwią poległych żołnierzy polskich pod Stoczkiem, Ostrołęką, Grochowem, Warszawą, wzywał potomków rycerzy o wolność wówczas walczących do zrzucenia jarzma niewoli i zdobycia „Wolnej i niepodległej, mocarnej Rzeczypospolitej", aż stał się obecnie koniecznością i potrzebą wszystkich klas społecznych narodu.

I przyszedł czas, że dopełniły się dni oczekiwanego z utęsknieniem święta odrodzenia. Spełniły się słowa wielkich narodu Nauczycieli i Wieszczów. Zjawił się Mąż, co w dłoń swą ujął miecz dziejowej sprawiedliwości, zbroczony krwią bohaterów listopadowego Powstania i powoławszy do życia Legjony mścicieli — bagnetem wytyczył nam granice wolnej Polski.

Lecz, gdy na granicach naszych rubieży wschodnich i zachodnich, z karabinem u nogi wartuje polski żołnierz, wewnątrz kraju musi również stanąć na straży rozsądek, ład, ustawy mądrą pisane przezornością, ustawy kładące hamulec warcholstwu co nas w czasie listopadowego Powstania pogrążyło w niemoc i sparaliżowało bohaterskie wysiłki wojsk.

I dlatego dziś tem droższy jest wspomnieniem ów wysiłek krwi listopadowych rycerzy, że możemy święcić setną rocznicę w chwili, gdy zbierający się sejm Rzeczypospolitej, oparty o niezłomną wolę Wodza narodu i granic Polskich Obrońcy, jest wyrazem również niezłomnej woli większości olbrzymiej ludu, że koniec już nadszedł chaosu, partyjnictwa, i warcholstwa poszczególnych grup i grupek, a rozpocznie się akt drugi, będący umacnianiem zrębów państwa, jego wewnętrznej struktury konstytucyjnej. jego ustaw i ustroju społecznego w demokratycznym duchu, lecz bez domieszki demagogji, dziś osłabiającej wewnętrzną moc i prac państwowotwórczych narodu.

Więc, gdy Polska, jak długa i szeroka, czyni przygotowania do uroczystego obchodu święta i setnej rocznicy walki o Wolność i Niepodległość, winniśmy zrozumieć, jakie zobowiązanie bierzemy na siebie za tą krew tak szczodrze przelaną i odpowiedzialność przed historją i przyszłymi spadkobiercami naszych idei i wysiłków, zmierzających do ugruntowania losów naszej ukochanej i potężnej Ojczyzny.

* * *

Uroczystości w Radomiu rocznicy Powstania Listopadowego odbędą się 29 b. m. według programu, który już ogłaszaliśmy, zaś [illegible]go grudnia nastąpi kulminacyjny punkt obchodu, a mianowicie uroczyste przedstawienie w teatrze potężnego utworu scenicznego Stanisława Wyspiańskiego „Noc Listopadowa", wykonanego w całości przez zespół miejskiego teatru w [illegible]nie. Na święto to artystyczne przygotowano z wielkim nakładem nowe kostjumy stylowe i nowe dekoracje. Całość ilustrowana będzie muzyką Marczewskiego. Udział w przedstawieniu bierze pełny zespół teatru i 60 osób statystów, w opracowaniu reżyserskim p. St. Brylińskiego.

JERZY KOSSOWSKI. 16)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

III.

— Małczy! — przerwał mu kapitan i dalej dyktował. Popatrzył przytem na Zajczykowa tak, że chłop się skulił. Po bardzo długiej chwili zwrócił się doń nagle: — Czego?

Było to tak niespodziewane, że wyga Zajczykow wybałuszył ślepia i nie wiedział, co odpowiedzieć.

No, gawori, malczyk! — syknął kapitan.

— Dla mnie niema miejsca w baraku — wykrztusił jeniec.

— Jak?

— Niema dla mnie... — nie skończył, bo kapitan jednym skokiem znalazł się przy nim i począł lać rajtsztokiem, gdzie popadło.

Zajczykow zgłupiał. Brał cięgi, uchylał się, a nie przyszło mu na myśl buchnąć w otwarte drzwi i umykać. Stał, pochylając się tylko i kurcząc pod uderzeniami.

— Tiepier udiraj! — usłyszał nagle.

Skoczył przez próg i wrócił do baraku z podbitem okiem, z pręgami na łbie i twarzy.

— Czto z tobaju? — zapytał go Łapow.

— Kapitan...

— Pobił cię?

— Pobił.

— A za co?

— Ne znaju.

Przysunął się do nich Sawkin. Nie lubił Zajczykowa

— A tak poco ty tam chodził, co? Miał Jakubowski dostać pierwszy, a ty go wyręczył! Tak po przyjaźni, co?

Sawkin chciał zakpić, a wywołał złość Zajczykowa przeciw Józkowi.

Nikt w całym baraku nie współczuł pobitemu. Nie był lubiany.

— Jak ja za niego wziął, to mu kiedyś i oddam.

— Głupi ty. Nie trzeba było mordy nadstawiać.

Do wieczora jeńcy nie wyszli z baraku Chyba ten i ów pojedyńczo, a i to pod strażą. Widzieli jednak przez okno, że obóz jest nietylko otoczony kolczastym drutem, ale i że strzeżony jest bacznie przez liczne posterunki.

— Tak nas pilnują, jakby kto głupi być uciekać! A jak!? Kraju nie znasz, mowy ich nie znasz, ruski szynel na tobie... jak tu uchodzić!

— I do domu daleko i przez front nie przejdziesz... — dodał Jozek.

— Nic, tylko trzeba czekać wówił Tereszczenko.

— Ciężko czekać — jęknął Łapow.

I było coraz cięźej. Zima szła zwolna, ale szła. W baraku stawało się coraz chłodniej, mimo że ciasno było bardzo. Ziemia tężała z dnia na dzień, aż jakiegoś listopadowego rana jeńcy ujrzeli cienkie tafelki lodu, bielejącego w dołkach, wyciśniętych obcasami w czarnem błocie. Jedzenie było coraz gorsze, tytoń dawano coraz rzadziej. a goniono jeńców na roboty coraz cięższe. Pod koniec listopada wstawiono dwa piecyki żelazne, dając jednak tak mało węgla, że palono w nich na dzień zaledwie parę minut. W nocy jeńcy marzli, bo prócz szyneli nie było czem się przykryć.

Józkowi ręka już się prawie wygoiła, ale rana zrosła się jakoś niedobrze, bo przy lada wysiłku ból się w niej odzywał. Chłopak mało wychodził, a zato sprzątał w baraku, nosił jedzenie i palił w piecach Kapitanowi meldował się codzień w południe i wieczór, ale pozatem schodził mu z oczu. W wolnych chwilach dłubał nożem jakieś krzyżyki z drzewa, przeznaczonego na podpałkę, i chował je w słomę. Sprzedawał je potem za tabak lub chleb, i wnet prawie połowa baraku nosiła krzyżyki na piersiach pod koszulą.

Inni jeńcy wzięli się też do jakichś drobnych a mozolnych robót. Jedni wyrabiali pierścionki z kawałków metalów, znalezionych za dnia, drudzy majstrowali jakieś szkatułki, skrzyneczki, okładki, inni kupowali w mieście koraliki i nawlekali na zbierany włosień, a jeszcze inni pletli jakieś cuda z samego włosienia. Był jeden taki, co robił szachy z chleba. inny malował karty, jakiś zegarmistrz założył sobie warsztat pod oknem, a za nim poszli trzej szewcy i dwaj krawcy. Powstało dziwne, małe społeczeńsrwo, mające swoje interesy, radości i smutki, przyjaźni i nienawiści. Ze strażnikami jakoś się stosunki ułożyły, bo ich już terąz nie zmieniano.

c. d n.

Epidemja grypy a odpowiednie odżywianie się

Niezmiernie nasilona obecnie, jak zresztą od szeregu lat o tej porze roku, epidemja grypy skierowuje uwagę zarówno czynników kompetentnych: lekarzy i higjenistów, jak ogółu zainteresowanej bezpośrednio tą s rawą ludności na sposoby najskuteczniejszego zapobiegania i przeciwdziałania tej epidemji.

Zadaniem właściwie rozumianej profilaktyki, czyli sztuki zapobiegania powstaniu chorób, jest należyte uodpornianie organizmu ludzkiego na zarazki. czynienie go nieprzystępnym na ich wkraczanie zwycięskie do jego narządów i na dokonywanie niszczycielskiej w nich roboty.

Co osłabia organizm, czyniąc go podatnym na chwytanie zarazków i na stwarzanie w nim podłoża, na którem zarazki te bujnie się rozrastają, wywierając swój trucicielski wpływ? Nadewszystko nie właściwe, zarówno niedostateczne, jak nadmierne odżywianie, nadewszystko odżywianie się składnikami, powodującemi więcej szkody dla organizmu niż pożytku. Pod tym względem uległa w ciągu ostatnich lat higjena odżywiania, djetetyka, zasadniazem zmianom. Dominującą rolę w danym systemie odżywiania pokarmów azotowych: mięsa, ryb i jajek, oraz purynowych wyciągów mięsnych: rosołów i buljonów, uznaje nauka obecna za wręcz szkodliwą, jako że pokarmy te powodują powstawanie glinnych jadów, które przez ścianki trawiące pokarmy te kiszek, dostają się do krwi, przetwarzając ją na prawdziwy raj dla mnożących się w niej z niesłychaną szybkością i bujnością bakteryj.

Szkodliwe, nadmierne skoncentrowanie pokarmów azotowych i substancji purynowych w wyciągach mięsnych: rosołach i buljonach, zastępować winno — wedle wskazań nauki — węglowodanami, czyli pokarmami mącznemi i cukrem, które w przyrodzie zajmują naczelne miejsce, jako że występują wszędzie, w pokarmach roślinnych — zatem w burakach, z których wytłacza się cukier — w połączeniu z innemi składnikami odżywczemi, a nadewszystko z nieodzownemi dla życia witaminami, solami odżywczemi i olejkami lotnemi.

Doniosła wśród węglowodanów rola cukru warunkuje się nietylko tem, że nadaje on smak pokarmom, czyniąc je łatwiejszemi i przyjemniejszemi w przyjmowaniu, ale że posiada wysoką wartość odżywczą, nie sprawiając przytem w żołądku żadnych zaburzeń i przeciwdziałając szkodliwej fermentacji i gniciu a nadto tem, że uspokaja on nerwy, i przez to samo, dodatnio, jak to stwierdzają obecnie pierwszorzędne powagi lekarskie, działa na stan serca. Dotyczy to zarówno cukru sam go przez się. jak w połączeniu z owocami, w postaci wszelkich przetworów owocowych. jak soków, syropów, marmelad, galaret, komfitur, czy wprost słodkich kompotów, a także słodkich dań mącznych: legomin, naleśników, omletów i t. p. Organizm w ten sposób racjonalnie odżywiany, staje się odpornym na zarazki i bądź w cale ich nie chwyta, bądź słabo na nie reaguje.

Wszystko to dotyczy higjeny profilaktycznej — zapobiegawczej Pozatem jednak ma jeszcze przewaga węglowodanów, zwłaszcza cukru, w odżywianiu, doniosłe znaczenie lecznicze podczas przebiegu wszelkich chorób, specjalnie podczas panującej obecnie nagminnie grypy. Dobrze osłodzona herbata z dodatkiem soku czy syropu owocowego, malinowego, porzeczkowego czy żórawinowego konfitur, czy paraletki usmażonej z tych owoców na czystym cukrze nietylko wywołuje zbawienne poty: słodka, zaprawiona sokiem cytrynowym czy pomarańczowym lemonjada nietylko najlepiej uśmierza pragnienie, spowodowane wysychaniem, z powodu gorączki, błon śluzowych, ale dużej zawartości w nich cukru, dostarczają oba te napoje osłabionemu chorodą organizmowi łatwo strawnego, nieobarczającego nadmierną pracą narządów trawiennych, pożywienia, wzmacniają działalność serca i uspokajają nerwy słowem stwarzają warunki, w których uzdrowienie chorego dokonywa się najprawidłowiej i najszybciej, najskuteczniej zarazem, przeciwdziałając powstaniu tak niebezpiecznych przy grypie komplikacji.

Widzimy zatem z wszystkiego powyższego, że, zarówno ze stanowiska higjeny zapobiegawczej jak leczniczej, odpowiednie odżywianie organizmu, a więc nieprzeciążanie go pokarmami azotowemi i wyciągami purynowemi, a natomiast, dostardzenie mu odpowiednich ilości węglowodanów: pokarmów mącznych i cukru — jest nakazem nauki, który jaknajenergiczniej przypominać należy podczas wszelkich epidemji a więc i podczas obecnie panującej epidemji grypy.

Dr. S. C.

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Tydzień Pomorza

Tak jak w całym państwie i w Radomiu przystąpiono do zorganizowania tygodnia Pomorza. Wczoraj odbyło się z inicjatywy zarządu miejskiego organizacyjne zebranie w magistracie, któremu przewodniczył p. wice komisarz Jastrzębski. Po krótkiem omówieniu zasadniczego programu wyłoniono komitet wykonawczy, który zajmie się opracowaniem programu w szczegółach.

Komitet ten tworzą pp. Czapski, Domański, rej. Falkiewicz, ks. prałat Gierycz, Jastrzębski, starościna Maćkowska, Ojrowski, dyr. Ołdakowski, rotmistrzowa Osińska, Paszkowski i drowa Zalewska

Z Komitetu Dni przeciwgruźliczych

W związku z akcję zwalczania gruźlicy lokalny komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w Radomiu z dniem 1 grudnia rozpoczyna akcję propagandową, mającą na celu uświadomienie najszerszych warstw społeczeństwa o skutkach tej strasznej choroby, oraz zbierania funduszów na walkę z nią. W tym celu komitet zamierza zorganizować cały szereg publicznych odczytów propagandowych — przeprowadzić odpowiednią akję w szkołach wśród młodzieży, oraz cały szereg imprez dochodowych.

Nie wątpimy, że ofiarne społeczeństwo radomskie nie odmówi poparcia jej akcji i udzieli komitetowi swego poparcia zarówno moralnego, jak i materjalnego

W skład komitetu lokalnego wchodzą pp. Tadeusz Chlewski przewodniczący, dr. Władysław Mrozowski sekretarz dr. Stanisław Dutkowski skarbnik, Marja Winklerowa przewodnicząca sekcji finansowej, Janina Ferencowwiczowa przewodnicząca sekcji imprezowej, Janina Jarzyńska przewodnicząca sekcji propagandowej, dr. Antoni Szczepaniak przewodniczący sekcji odczytowej, inż. Kazimierz Godlewski i rabin Kestenberg.

Komitet honorowy stanowią: pp. starosta Maćkowski, kierownik zarządu miasta Pietrusiewicz, dyrektor Ołdakowski, prezes sądu okręgowego Zaborowski, dyrektor Łaguna, ks. prałat Ściskała, ppk. Kawiński, dyrektor Mickiewicz, dyrektor Zakrzewski, Jan Saski, inż. Bekierman.

Wystawa przemysłu ludowego

Od komitetu wystawowego dowiadujemy się, że wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Prócz eksponatów poprzednio już przez nas wymienionych, a mianowicie kilimów wielichowskich z nowemi deseniami, gobelinów, „Tarkos" i patraków z Kresów wschodnich, ceramiki iłżeckiej, łowickiej, włocławskiej i huculskiej znajdą się na niej wyroby przemysłu ludowego tkackiego z Krasnegostawu (obrusy i serwety). Już nadeszła część kilimów wielichowskich, które na zeszłorocznej wystawie przez zwiedzających uznane zostały za pierwszorzędny tego rodzaju towar i były chętnie rozkupywane, na bardzo dogodnych warunkach.

Za naszem pośrednictwem komitet przypomina naszym paniom radomskim o swej prośbie udzielenia na wystawę własnych wyrobów artystycznych, które w roku zeszłym budziły szczery zachwyt. Roboty można składać na ręce przewodniczącej Koła Polek p. prorowej Pełczyńskiej (Lubelska 57 m. 3).

Komisja cennikowa na przetwory masarskie

Magistrat przystąpił do rewizji cen na wyroby masarskie. W tym celu została powołana komisja cennikowa. która zbadawszy rynkowe ceny świń i koszta produkcji wyrobów wędlin, unormuje ceny przetworów masarskich.

Umowa o dworzec autobusowy

Wczoraj przybyli z Warszawy do Radomia przedstawiciele Polskiego Związku Turystycznego, którzy zawarli piśmienną umowę z magistratem miasta. W ten sposób wszelkie prawne formalności zostały już załatwione, i w najbliższym czasie należy się spodziewać uruchomienia dworca autobusowego.

Likwidacja oddziału banku

Jak się dowiadujemy z dniem 1-go grudnia zostaje zlikwidowany na terenie naszego miasta i powiatu oddział Banku Handlowego Łódzkiego, mieszczący się przy ul. Piłsudskiego.

Ułatwienie dla płatników podatkowych

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu rachuba ksiąg bierczych, czyli podatkowych dotychczas prowadzona przez urzędy skarbowe, (II gie piętro — gmach starostwa) z dniem 26 b. m. została przekazana kasie skarbowej. Od tej pory płatnik chcący uiścić swą należność podatkową niema potrzeby chodzić do urzędu skarbowego, lecz zgłasza się wprost do kasy skarbowej, gdzie zostanie mu obliczona i przyjęta należytość.

Jest to kolosalne ułatwienie dla płatników, już nie mówiąc o tem, że księgi podatkowe będą należycie prowadzone w przeciwieństwie do tego jak było obecnie.

W związku z powyższem kierownictwo kasy skarbowej powiększa swoje biura przez odpowiednie przeróbki, aby publiczność miała łatwy i wygodny dostęp do właściwych okienek. przy których personel kasowy będzie załatwiać płatników.

Sprawozdanie

kasowe z „Czarnej Kawy" urządzonej w dniu 8.XI. 1930 r. w cukierni W. P. B. Przybytniewskiego.

DOCHÓD:

Zebrano za wejścia, z licytacji tortu i innych zł. 405.35. Nadesłane przez p. dr. R. Jackowskiego zamiast bytności na czarnej kawie zł. 20 Razem złotych 425 gr. 35

ROZCHÓD:

Znaczki pocztowe zł. 50, zaproszenia zł. 30, kwiatki zł. 11 gr. 50. Razem zł. 71 gr. 50.

Czysty zysk zł. 353 gr. 85.

Zarząd oddziału radomskiego Związku Harcerstwa Polskiego czuje się w miłym obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Sz. gościom za zaszczycenie swą obecnością zabawy, oraz tym wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powodzenia imprezy.

Samobójstwo

W ostatnich dniach Radom przeżywa jakąś epidemje samobójstw. Dn. 25 b. m. znowu niejaka Agnieszka Bereńska, (l. 44, Swieża 14.) pozbawiła się życia wieszając się na sznurze, który przeciągnęła i uwiązała na górnym zawiasie drzwi. Przyczyną tradedji nieszczęśliwej kobiety był rostrój nerwowy skutkiem nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Kradzież w wytwórni broni

Zameldowano w policji, iż w Państwowej Wytwórni Broni jakiś niewyśledzony sprawca ukradł kranów mosiężnych na sumę 350 zł.

Zaczadzenie

W nocy z dnia 25 na 26 — b. m. zaszedł tragiczny wypadek śmierci przez zaczadzenie. Zamieszkała przy ul, Leśnej 28 Szarpakówna Paulina przed udaniem się na spoczynek zasunęła komin od pieca, nie stwierdziwszy czy ogień wygasł zupełnie. Tymczasem wewnątrz pieca od palących się jeszcze węgli nagromadził się czad i dostawszy przez nieszczelnie zamknięte drzwiczki pieca do pokoju zaczadził śpiącą Rano spostrzeżono już trupa. Wszelkie usiłowania odratowania zaczadzonej Szarpakówny okazały się bezowocne,

Doliniarze pracują

Mieszkaniec Zwolenia p. C. wybrał się za interesem do Radomia. Miał w kieszeni 200 zł., sumkę jak na dzisiejsze ciężkie czasy sporą i dla amatorów zabawy na cudzy koszt ponętną.

Widocznie jakiś doliniarz wyśledził, że podąża autem z Zwolenia do Radomia p. C., posiada przy sobie forsę i postanowił użyć jego kieszeni, „ściągnął" delikatnie 200 zł. w czasie jazdy autobusem i p. C. znalazł się na bruku radomskim bez potrzebnej do interesów gotówki.

Złodziej ulotnił się, adresu jego poszukuje skrzętnie policja.

Scena, estrada i ekran

W czoraj w kinie „Corso" odbyła się swego rodzaju uroczystość, benefis dwóch występujących ekscentrycznych komików pp. Din i Don. Tłumnie zebrana publiczność biła brawa, wywołując i żądając bisów. które ci oryginalni komicy sypali jak z rękawa.

Kasa pełna, humor na scenie, dobry obraz na ekranie złożyły się na doskonałą całość.

Dyżury aptek

Z czwartku na piątek: 1) apt, Kasprzykowski Rynek 13, 2) apt. Władygi, Słowackiego 41.

TO i OWO

Też rekord sportowy

Podczas jednej z uroczystości ludowych w St. Louis w Ameryce, połączonej z festynem i ogólnym piknikiem, pewien związek sportowy zaproponował urządzenie zawodów... wypluwania gumy do żucia, którą, jak wiadomo, żują dziś już nietylko męscy obywatele Stanów, ale z nierównie większą zawziętością urocze mieszkanki tego kraju, wszelkich możliwości. Do oryginalnych zawodów zgłosiło się odrazu 8000 osób płci obojga, lecz już po krótkim czasie zaczęły przodować kobiety. Palmę pierwszeństwa wśród nich zdobyła niejaka Helena Hruby, która, bijąc na głowę wszystkie inne zawodniczki, nie mówiąc już o zawodnikach, ustanowiła rekord w pluciu na 30 stóp odległości. Upojona zwycięstwem, postanowiła p. Hruby wyzwać do walki wszystkie kobiety również innych miast amerykańskich.

Z wąsem czy bez wąs?

poważne zagadnienie małżeńskie

W mieście Ohio, w Stanach Zjednoczonych, wystąpiła o rozwód niejaka pani Webbs, podając jako powód odejścia od męża zgolenie przez tegoż wąsów. Pani Webbs oświadczyła przed sądem, że wyszła zamąż za człowieka z wąsem i nie ma zamiaru żyć z człowiekiem bez wąsów. Sąd przychylił się do wywodów pani Webbs, a ponieważ pan Webbs mimo to odmówił zapuszczenia na nowo tej ozdoby twarzy, udzielił jej rozwodu. Znacznie trudniej poszło żonie notarjusza w francuskiem miasteczku Clermont, gdzie pan notarjusz wąsy wprawdzie zgolił, lecz na rozwód zgodzić się nie chciał. Doprowadzona do rozpaczy kobieta zastrzeliła wkońcu męża. Jak zeznali świadkowie, wąsy pana notarjusza były wyjątkowo piękne i długie, tak, że mógł je zawiązywać na tyle głowy i nie dziwi ich rozpaczliwy czyn kobiety na widok straty tak pięknej ozdoby. Sąd ma z tą sprawą niemało kłopotu.

Do Rejestru Handlowego, Sądu Okręgowego w Radomiu Dział Spółdzielni wciągnięto następujący wpis:

w dniu 29 października 1930 roku.

Nr. 480 „Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „KOOPDOM", z ograniczoną odpowiedzialnością w Radomiu". Siedziba Spółdzielni m. Radom, ul. Piłsudskiego Nr. 14. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni dziesięciokrotnie w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. Celem Spółdzieln jest budowanie wyłącznie dla swych członków domów mieszkalnych, oraz dostarczanie dla swych członków na własność zdrowotnie urządzonych mieszkań po cenach nieprzekraczających ogólnych kosztów budowy Dla urzeczywistnienia tego celu, Spółdzielnia może: a) nabywać tereny budowlane, b) prowadzić wytwórnie materjałów budowlanych, jak cegielnie, dachówczarnie, betoniarnie, piece wapienne i t. p., c) nabywać poręby leśne, oraz prowadzić wyrób budulca, d) utrzymywać składnicę maszyn, narzędzi oraz matarjałów budowlanych i opałowych, e) wykonywać budowę i przebudowę wszelkich budowli oraz odbudowę zniszczonych starych domów. Spółdzielnia może nabywać i zbywać wszelki majątek oraz zaciągać zobowiązania. Udział członkowski wynosi 100 złotych, płatny jednorazowo przy przystąpieniu do Spółdzielni. Do Zarządu zostali wybrani: inż. Lucjan Włoczkowski. Chaim-Mordka Den i Szymon Halbersberg i na zastępców Wincenty Pyryski i Wolf Rozenbaum, zamieszkali w Radomiu. A) Czas trwania Spółdzielni nieograniczony. B) Pismo do ogłoszeń „Ziemia Radomska". C) Rok obrachunkowy kalendarzowy. D) Członków Zarządu trzech i dwóch zastępców. Oświadczenie woli w imieniu Spółdzielni składają pod stemplem firmy conajmniej dwaj członkowie Zarządu E) Ograniczeń Zarządu pozaustawowych niema. F) Postanowień o zastępcach pełnomocnikach niema. G) Likwidacja zgodnie z Ustawą o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r.

Rejestr Handlowy, Sądu Okręgowego w Radomiu

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul Piłsudskiego nr. 15 na mocy art. 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego we wsi Rzeczniowie pod Grechowem, gm Rzeczniów, pow. iłżeckiego, woj. kieleckiego należącego do Piotra Zardzewiałego, składającego się z osady włościjańskiej, zapisanej pod nr. 15 tabeli likwidacyjnej wsi Rzeczniów o powierzchni 6 mórg 157½ pr. bez budynków.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Piotra Zardzewiałego, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddaną, korzysta z praw serwitutowych, księgi hipotecznej nie posiada i jest wystawioną na licytację na zaspokojenie pretensji Rozalji Mazan w kwocie 2750 zł. z tytułu wykon sądu grodzkiego w Iłży z dn. 26 sierpnia 1929 r. za nr. C. 25/29.

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 10.000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymaganą kaucja 10%

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego 2-giej instancji sądu okręgowego w Radomiu.

Radom, dnia 19 listopada 1930 roku.

Komornik Sądowy: **Szczerbiński.**

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego Nr 15 na zasadzie art. 1141 i 1146 u p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego w gm Grabów n/W, pow. kozienieckiego, woj. kieleckiego, najeżącego do Antoniego Koniarza, składającego się z części dóbr ziemskich „Babin Folwark" o powierzchni 12 dzies. 1948 sąż., z których 2 dzies. torfowisk, około 2 dzies. zajętych na sadzawki zarybione, pół. dzies owocowego ogrodu i 8 dzies. 748 sążni ornej ziemi z budynkami; murowanym domem o 5 ubikacjach, dwiema stodołami, chlewem i studnią.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Antoniego Koniarza, nie jest w zastaw ani dzierżawę oddaną, posiada księgę hipoteczną pod nazwą dobra ziemskie „Babin Folwark", złożoną w archiwum hipotecznem przy sądzie okręgowym w Radomiu, jest obciążoną długami w ogólnej sumie zł. 11.250 i dol. 3,600 i wystawioną na licytację na zaspokojenie pretensji małż. Władysława i Władysławy Mrozowskich w kwocie 1.070 dol. z procentami i kosztami z klauzul egzekucyjnych sądu okręgowego w Radomiu.

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 20.000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymaganą kaucja 10 proc

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu.

Radom. dnia 17 listopada 1930 r.

Komornik Sądowy **Szczerbiński**

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komnnikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki